



CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII ZMRTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
KRAKÓW - WOLA DUCHACKA | GRUDZIEŃ | NR 26/2019

MINISTRARE ZNACZY SŁUŻYĆ.

POJEDNAĆ SIĘ Z BOGIEM, ALE JAK?
POZASAKRAMENTALNE DROGI
POJEDNANIA Z BOGIEM.

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć z wydarzeń i miejsc związanych z naszą parafią.

Strona 2:

1.-5. 15-lecie Intronizacji Chrystusa Króla

Strona 15:

6. Koncert zespołu Cantabo

7. Kandydaci na ministrantów

8. Ministranci chorałiści

9. Ministranci światła i księgi

10. Liturgiczna Służba Ołtarza

Więcej zdjęć na stronie internetowej parafii - wola.xcr.pl



ŻYCZENIA NA BOŻE NARODZENIE A.D. 2019

Bóg ma twarz dziecka. Będzie bezradny. Będzie potrzebował pomocy Mamy i Taty. Będzie płakał i śmiał się, i z ufnością szukał ciepła i pokarmu. Będzie wyciągał ręce do Rodziców, bo w nich zawsze znajdzie bezpieczeństwo. Bóg jak dziecko - zdany na człowieka.

Kochani Czytelnicy i Parafianie. Przyjmijcie to Dziecko. I nie zapomnijcie, że On Was potrzebuje. Ale Wy Jego tysiąc razy bardziej. Bo - to paradoks - On jest Bogiem Wszechmocnym, wykraczającym ponad wszystko, co potrafimy sobie o Nim wyobrazić. Nie ma lepszej drogi, jak stać się dzieckiem wobec Niego, które będzie szukało ciepła, pokarmu, bezpieczeństwa. To droga Bożego Narodzenia.

Zmartwychwstańcy z Woli Duchackiej

SPIS TREŚCI

- 3 Życzenia na Boże Narodzenie 2019.
- 4 Pojednać się z Bogiem, ale jak?
- 8 W „Oazie” jest życie.
- 9 Już nie jesteś sam.
- 10 Pomoc z Niemiec.
- 11 Patroni wolańskich ulic.
- 13 „Ministrare” znaczy służyć.
- 14 Kronika parafialna.



POJEDNAĆ SIĘ Z BOGIEM, ALE JAK?

POZASAKRAMENTALNE DROGI POJEDNANIA Z BOGIEM

Konferencja ks. prof. dr. hab. Szymona Drzyżdżyka w cyklu spotkań wspólnoty dla kobiet św. Marty.

Ten temat, który zaproponowałem, czyli „Pozasakramentalne drogi pojednania z Bogiem” zaplanowałem w formie uczynienia z was apostołek miłosierdzia. Dlaczego? Dlatego, że żyjemy dzisiaj w różnych kontekstach. Nie ma w zasadzie dzisiaj rodziny, w kręgu której nie byłoby rozwodu, nie byłoby jakiejś sytuacji nieregularnej albo wręcz trudnej. W związku z tym, tak sobie pomyślałem, że dla was kobiet, pań, wdów, panien, które w jakiś konkretny sposób blisko są związane z Kościołem, z Bogiem miłosierdzie jest czymś ważnym. I na pewno pojednujecie się z Bogiem głównie na drodze sakramentalnej. Może warto byłoby powiedzieć o takich drogach niesakramentalnego pojednania z Bogiem, czyli drogach miłosierdzia pozasakramentalnych. Bo może jest to akurat sytuacja, która spotyka kogoś w waszym kręgu oddziaływania. Może to być bliska rodzina, może koleżanka, kolega czy jakieś środowisko pracy. Chcę o tych drogach powiedzieć również dlatego, że zbliża się czas świąt. To jest też taki czas, kiedy jakoś inaczej myślimy o tych sprawach duchowych, wewnętrznych. Większość z nas przynajmniej na chwileczkę zwalnia tempo życia, zatrzyma się, przystanie, coś głębiej pomyśli. I może akurat ten tekst posłuży komuś do refleksji.

Przechodząc do meritum tematu, o którym chcę wam powiedzieć wskaże na dziesięć biblijnych dróg, na których możliwa jest forma pojednania z Bogiem i doznania przebaczenia grzechów. W drugiej części będę wam chciał powiedzieć o możliwości przyjęcia Jezusa. I znowu jakby na dwóch drogach. Przyjęcia Jezusa na drodze sakramentalnej i przyjęcia Jezusa na drodze pozasakramentalnej. Te wszystkie rzeczy są głęboko zakorzenione

w Biblii, w Piśmie Świętym. Zgodnie z hierarchią prawd Słowo Boże stoi zawsze najwyżej. A zatem rangą tych dróg, o których za chwilę powiem, jest bardzo wysoka, bo stoi za nimi autorytet Objawienia, autorytet Słowa Bożego.

PIERWSZA DROGA TO CHRZEST. W księdze Dziejów Apostolskich 2, 38 natrafiamy na taką oto sytuację. Do Piotra przychodzą ludzie i pytają go co mają zrobić żeby się zbawić? Czyli pytają go o rzecz zasadniczą dla ich życia. I Piotr mówi tak: „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych”. Czyli pierwsza droga odpuszczenia grzechów to oczywiście chrzest. Sakrament chrztu gładzi grzechy. I nie tylko w przeszłości, ale również współcześnie nie wymaga się przed przyjęciem tego sakramentu ani przystąpienia do pokuty i pojednania. Ani jakiegokolwiek formy wyznania grzechów. Bo chrzest sam w sobie gładzi grzechy. Dla człowieka nieochrzczonego ta droga, która powoduje uzyskanie absolutnego stanu świętości łaski to jest droga chrztu.

DRUGA DROGA TO MĘCZEŃSTWO. W Ewangelii Marka 10, 38 mamy takie zdanie: „Czy możecie przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” I co się okazuje? Pismo Święte podkreśla ścisły związek jaki zachodzi pomiędzy śmiercią a chrztem. Kościół czci świętych, którzy formalnie nigdy nie zostali ochrzczeni. Przyjęli chrzest, ale nie był to chrzest z wody. Natomiast był to chrzest krwi. I dlatego w liturgii czcimy zarówno męczenników, którzy zostali zabici w czasie, gdy jako katechumeni przygotowywali się do chrztu. Albo gdy już byli ochrzczo-

nymi. Ale mamy również w liturgii czczenie takich męczenników, którzy o chrzcie błędnego pojęcia nie mieli, np. Święci Młodziankowie. Również można to w pewnym sensie powiedzieć o Dyzmie, czyli o Dobrym Łotrze. Dyzma też nie był ochrzczony. Gistos zły łotr, a Dyzmas dobry łotr, tak ich nazwała tradycja Kościoła. Dyzma, który nie był ochrzczony, a tylko określona jego postawa wobec Jezusa spowodowała, że usłyszał z ust samego Jezusa jakby formułę kanonizacyjną: „Dziś ze mną będziesz w raju”. Co to znaczy kanonizować kogoś? Ogłosić, że jest zbawiony, że jest w raju. Historia z męczeństwem jako drogą, na której można uzyskać przebaczenie, jest bardzo mocno zakorzeniona w Biblii. Dlatego, że w Mt 10, 39 Jezus mówi takie słowa: „Kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.” A zatem utrata życia dla Chrystusa wiąże się z otrzymaniem tego życia na powrót. I tu oczywiście sytuacja jest dość rozciągława, bo dzisiaj możemy mówić o współczesnych formach tracenia życia. To nie musi być konkretnie jednorazowe męczeństwo, śmierć itd. Ale jeżeli my w naszym życiu w pewnym sensie „spalamy się”, poświęcamy się na rzecz drugiej osoby, a wiemy, że w każdej drugiej osobie mieszka sam Chrystus. Poświęcamy się, „spalamy się” dla Chrystusa żyjącego w bliźnim, w dziecku, mężu, zupełnie obcym, uchodźcy itd. To jest to też jakaś forma oddawania sukcesywnego, powolnego swojego życia, w takiej formie, w jakiej jest to też dla nas możliwe. I nawet gdy nie ma tu przelewania krwi to jest to forma jakiegoś absolutnego totalnego poświęcenia się, czyli oddania życia na rzecz kogoś. I to również jest droga, na której to pojednanie Bogiem staje się możliwe.

TRZECIA DROGA TO JEST JAŁMUŻNA. Tę drogę mamy opisaną w Księdze Tobiasza 12,9, a także w Księdze Mądrości Syracha 3,30. Co czytamy w Księdze Tobiasza? „Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z każdego grzechu”. W Księdze Syracha mamy tak: „Woda gasi płonący ogień a jałmużna grzechy”. Te teksty brzmią bardzo jasno i konkretnie. A zatem jałmużna wydaje się być jakąś wyjątkową drogą doświadczenia miłosierdzia, skoro oczyszcza z każdego grzechu. A Księga Tobiasza nie wspomina w tym kontekście o żadnym wyjątku. Czyli nie ma tutaj jakiejś gwiazdki i przypisu do tego z jakimiś wyjątkami. Ten wątek jałmużny był bardzo mocno podkreślany przez Ojców Kościoła. Św. Jan Chryzostom, gdy mówi o drogach pozasakramentalnych pojednania z Bogiem, to o jałmużnie mówi jako o elemencie bardzo znaczącym. Jałmużna to jest dar naszego serca. Jałmużna coś kosztuje darczyńcę, czyli to nie jest tak, że daje z nadmiaru. To jest jakaś forma podzielenia się tym, co i mnie by się przydało. A jednocześnie przede wszystkim na względzie mam nie siebie jako darczyńcę, ale mam przede wszystkim tego, którego ja obdaruję, którego wspieram. Jałmużna to jest nawet coś więcej niż tylko jakaś forma obdarowania kogoś. Jałmużna to jest takie wsparcie kogoś w jego jakiejś trudnej egzystencjalnie sytuacji. Ta forma wsparcia ma dzisiaj bardzo wiele wymiarów. Jak pisał ks. Twardowski, najważniejszą rzeczą jaką można dla kogoś stracić to stracić dla niego swój czas. To jest dzisiaj niezbędne i dużo bardziej cenne niż pieniądze.

CZWARTA DROGA TO OKAZYWANIE MIŁOSIERDZIA. Teraz zajmiemy się bardzo ważnym i dłuższym fragmentem z Księgi Syracha 3,3-4.12-16. „Kto czci ojca zyskuje odpuszczenie grzechów. A kto szanuje matkę jakby skarby gromadził. Synu, wspomagaj swego ojca. Nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość. Nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił. Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie. W miejsce

grzechów zamieszka u ciebie. W dzień utrapienia wspomni się o tobie. Jak szron w piękną pogodę, tak rozptyną się twoje grzechy. Kto porzuca ojca swego jest jak bluźnierca. A przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swoją matkę”. Przyznacie, że przejmujący jest ten tekst? Zwłaszcza, gdy mamy jakieś doświadczenie trudnej relacji rodziców z dziećmi i dzieci z rodzicami. Szczególnie, gdy jest to relacja, która być może wyływa ze starczej już choroby psychicznej, albo trudnego charakteru rodzica. Gdzie jedynie o czym marzymy, to odciąć się i mieć coś swojego, tworzyć dobrą relację z innymi. Ta relacja z rodzicem jest dla nas dołująca i czasem redukująca nas jako chrześcijan, bo ciągle powoduje u nas popadanie w gniew i zdenerwowanie. Sam osobiście doświadczam podobnego problemu w relacji z moim rodzicem. Na dwa lata musiałem zawiesić kontakty. Została mi tylko systematyczna modlitwa w jego intencji na tym etapie. Co wtorek chodzę na Wawel do konfesji św. Stanisława i tam się modlę w tej intencji. Dlatego ten fragment z Księgi Syracha jest mi szczególnie bliski. Jest to miłosierdzie okazane rodzicowi, który jest stary, być może pozbawiony rozumu i to jest autentyczna trudność.

PIĄTA DROGA TO JEST ODPUSZCZENIE GRZECHÓW. O tej drodze możemy przeczytać w Ewangelii Mateusza 6,12, a także 6,14. „Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. „Jeśli odpuszcicie braciom grzechy ich odpuszcicie wam też Ojciec wasz niebieski grzechy, wasze”. To jest szalenie ciekawy fragment. Co się okazuje? Miłosierdzie Boże jest tak naprawdę w ludzkich rękach. Jezus wyraża tę prawdę gdy mówi: „jeśli” i gdy mówi: „jako”. Zwróćcie uwagę, że jeżeli człowiek odpuszcza, to i Bóg mu odpuszcza. I modlitwa „Ojcze nasz” wydaje być w ustach człowieka, który nie przebaczył innym, w pewnym sensie wyrokiem śmierci na samego siebie. Bo to jest prośba do Boga, aby nas naśladował „odpuść nam nasze winy jako i my odpusz-

czamy”. Ale jeżeli my nie odpuszczamy, to w zasadzie jest to prośba samobójcza. Bo prosimy wtedy Boga, aby również nam nie odpuścił.

SZÓSTA DROGA TO JEST NAWRÓCENIE GRZESZNIKA Z BŁĘDNEJ DROGI. O tym mówi List św. Jakuba 5,20: „Kto nawróci grzesznika z błędnej drogi, zbawi jego duszę, i zakryje mnóstwo grzechów”. Jakub posługuje się tutaj takim greckim pojęciem kalipto, które oznacza ukryć, zataić, ewentualnie schować. A zatem, kto zawróci grzesznika z błędnej drogi, to grzechy jego przestaną być widoczne. Zostaną ukryte, schowane. Jak rozumieć to słowo „nawrócić”? O co tu chodzi? Tu jest z kolei taki grecki termin epistrefo, który oznacza nawrócić, zawrócić, zmienić kurs, odwieść od błędu, poprawić, ewentualnie skrzywić, albo skierować ku czemuś. A zatem w tym słowie „nawrócić” są widoczne dwa wymiary. Pierwszy wymiar to jest zatrzymanie człowieka idącego błędną drogą, żeby przynajmniej się zatrzymał. Aby dalej nią nie podążał. Natomiast druga rzecz to jest ukazanie mu innej perspektywy, czyli pokazanie mu drogi właściwej. Teraz powstaje pytanie: jak to uczynić? Sami wiecie, jakie to trudne, gdy ktoś jest przekonany do słuszności swoich postaw i zachowania. Biblia nie precyzuje tutaj jak to zrobić, ale wydaje się, że zawsze są dwa sprawdzone sposoby. Pierwszy to może być upomnienie. I ono raz skutkuje, a innym razem nie skutkuje. Bo są osoby, których w ten sposób tylko zdenerwujemy. Ale to co najczęściej skutkuje, to być dobrym przykładem. Czyli mniej gadać, a więcej robić. Pokazywać dobry przykład i to jest zawsze pożyteczne, zarówno dla innych, jak i dla nas samych. Być świadkiem, dawać świadectwo. To może działać uzdrawiająco na kogoś, jeżeli uda mi się kogoś przynajmniej zatrzymać na takiej błędnej drodze. To to jest sprawa zasługująca na zakrycie naszych własnych grzechów.

SIÓDMA DROGA TO JEST PO PROSTU MIŁOŚĆ. Ewangelia Łukasza 7,47

i Pierwszy List Piotra 4,8. U Łukasza mamy taką informację: „Odpuszcza się jej wiele grzechów, gdyż wielce umiłowała”. A z kolei Piotr mówi: „Bo miłość zakrywa mnóstwo grzechów”. A zatem miłość nie tylko prowadzi do odpuszczenia grzechów, ale również do ich zakrycia. Te dwa teksty podkreślają inny związek pomiędzy słowem „zakrywać”, a terminem „odpuszczać”. I o tym związku można wyczytać także u niektórych współczesnych egzorcystów, gdy podkreślają, że zły duch nie widzi grzechów wyznanych i odpuszczonych w sakramencie pokuty i pojednania. To jest dla niego niewidoczne. Grzechy odpuszczone są dla niego grzechami zakrytymi.

ÓSMA DROGA TO JEST WIERNOŚĆ. To jest Księga Przysłów 16,6. I to zdanie jest bardzo krótkie: „Miłość i wierność gładzą grzechy”. I znowu nie ma tu żadnej gwiazdki przy tym zdaniu, nie ma tu dodanego żadnego warunku. Jest prosto brzmiące zdanie. Natomiast czego Księga Przysłów nie precyzuje? Nie precyzuje bliżej kategorii wierności. Ale możemy ją rozumieć szeroko zgodnie z kontekstem kulturowym i epoki, i współczesnym. Czyli wierność to zawsze jest wierność dobru. Bo trudno mówić o wierności w złu, że jest to warto. A zatem wierność w dobru. Na pewno będzie to wierność w małżeństwie. Na pewno będzie to wierność danemu słowu. Na pewno będzie to wierność przysiędze. Na pewno to będzie wierność, tak jak wierność Jezusa woli Ojca. Na pewno to będzie wierność w konsekwentnym realizowaniu przykazania miłości Boga i bliźniego. Czyli: wierność we wszystkim, co ma tylko choćby okrucy dobra z pewnością jest tym, co również gładzi grzechy.

DZIEWIĄTA DROGA TO JEST DROGA WYZNANIA GRZECHÓW KAPŁANOWI. Biblijną podstawą jest Ewangelia Jana 20,23. Tam jest następujące zdanie: „Którym grzechy odpuszcicie są im odpuszczone. Którym zatrzymacie są im zatrzymane”. Jaki to jest kontekst? To jest kontekst popaschalny, Jezus już zmartwychwstał. Spotkał

się z apostołami nad jeziorem i mówi tak: „Weźmijcie Ducha Świętego”, czyli przywołuje asystencję Ducha i wyposaża ich we władzę. Mówi: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Weźmijcie Ducha Świętego. Którym grzechy odpuszcicie są im odpuszczone, którym zatrzymacie są im zatrzymane”. Czyli jeżeli tak bardzo wąsko byśmy traktowali ten fragment, że oto Jezus mówi do swoich apostołów, rozumie, że to są przyszłe fundamenty Kościoła, czyli jakiś rodzaj duchowieństwa, późniejszych biskupów, kapłanów itd. To wyposaża ich w konkretną władzę odpuszczania lub zatrzymywania grzechów konkretnych ludzi. Ważne tylko jest w tym kontekście to, że ten grzech ma być wyznany. Faktycznie ta droga wyewoluowała u nas w tzw. drogę sakramentalną. Bo w kluczu jednego z sensów interpretacyjnych tego fragmentu tekstu, czyli konkretnie sensu dyscyplinarnego, wyewoluował nasz sakrament pokuty i pojednania. Natomiast o tym wyznaniu grzechów kapłanowi, czy w ogóle wyznaniu grzechów innemu człowiekowi, to na różnych miejscach literatura przewiduje, że to wyznanie mogło dokonać się wobec każdego. I są takie opisy, gdzie faktycznie nie mając możliwości wyznania grzechów kapłanowi, a jednak mając wielką chęć pozbycia się tego bagażu z wnętrza, literatura opisuje historię, gdzie przed innym zwykłym człowiekiem w okolicznościach zbliżającej się już śmierci, ktoś jednak chciał powiedzieć, to co mu na sercu leżało.

DZIESIĄTA DROGA TO NAMASZCZENIE CHORYCH. W Liście Jakuba Apostoła 5, 14 znajdziemy: „Jeśli ktoś zaś jest chory, niech włożą nań ręce namaszczając go olejem w imię Pańskie. A modlitwa pełna wiary wybawi chorego. A jeśli byłby w grzechach będą mu odpuszczone”. A zatem jest tutaj mowa o namaszczeniu olejem, jest mowa o modlitwie, jest mowa o włożeniu rąk, a skutkiem tego może być również odpuszczenie grzechów. Oczywiście Jakub w pierwszej kolejności mówi

o tym podźwignięciu w chorobie, ale również mówi o skutku takiego działania namaszczenia, które polega na odpuszczeniu grzechów.

A zatem mamy dziesięć konkretnych biblijnych dróg. Jedne mają mocniejszy walor, inne słabszy. Ale jednak każda z nich mówi o tym samym, czyli mówi o możliwości uzyskania przebaczenia grzechów, uwolnienia się od nich, odzyskaniu lub nawiązania relacji z Bogiem, która jest wolna od zła.

W moim głębokim odczuciu te biblijne drogi odpuszczenia grzechów dotyczą wszystkich ludzi. Natomiast dla człowieka religijnego, w ogóle taka perspektywa życia w innej orbicie niż w Bożej pieczy nie istnieje. Ale to już mam na myśli człowieka bardzo religijnego. Podobnie jak Sobór nas uczy, że są różne kręgi przynależności do Kościoła, to tak samo możemy powiedzieć, że są różne kręgi recepcji Pana Boga. Są ci, którzy żyją w takiej żywej relacji z Nim. Są ci, którzy tą relację mają okazjonalną, luźną. Są również tacy, którzy nawet nie używają słowa Bóg. Natomiast takie kategorie jak dobro, prawda piękno są dla nich istotne, jak również kwestia wrażliwości na dobro bliźniego. Myślę, że te drogi biblijne potrafią mieć odbiorcę w każdym z tych kręgów. Przy czym oczywiście, człowiek z tego pierwszego kręgu ma tą podstawową fundamentalną relację z Bogiem i wszystko co robi, robi ze względu na Boga. Bo tego Bóg go nauczył. Te drogi wytykają ze Słowa Bożego, wychodzą z ust samego Boga. Bo Bóg objawił nam się w Słowie, i to Jego objawienie dotyczy między innymi tych sposobów odpuszczania grzechów.

Natomiast teraz chciałbym przejść do drugiej części. To są drogi przyjęcia Chrystusa. Świadomie pomijam drogę sakramentalną, bo to jest ta droga oczywista dla nas, którzy mamy możliwość korzystania z sakramentu pokuty i pojednania. Wiemy, jak się to robi i wiemy, co dzięki temu sakramentowi uzyskujemy. Uzyskujemy czy odzyskujemy utracony stan łaski uświęcającej. To jest istota tego sakramentu. Człowiekowi, który tę łaskę utracił dać

tę łaskę na nowo, przywrócić mu świętość. Ta droga sakramentalna możliwa jest w pewnym sensie tylko dla niektórych. Dla tych, którzy nie mają przeszkód w odbyciu sakramentalnej spowiedzi. Natomiast, jeżeli ktoś ma trwałą przeszkodę, na pewnym etapie życia ona jest niepokonalna to z tej drogi nie jest w stanie skorzystać. Czy jest w takim razie bezradny? Pismo Święte pokazuje, że nie. Są drogi pozasakramentalne przyjęcia Jezusa. Podam trzy takie drogi.

Pierwsza droga nazywa się przyjęcie przybysza. To jest Ewangelia Mateusza 25,35. „Byłem przybyszem a przyjęliście mnie”. W tym przytoczonym przez Mateusza fragmencie, to jest akurat opis Sądu Ostatecznego, Jezus identyfikuje się z przybyszem. On mówi o sobie, „ja byłem przybyszem, a przyjęliście mnie”. Czyli przyjęliście mnie w przybyszu. Użyte w tekście grecki słowo *ksenos*, ów przybysz, oznacza gościa, przyjaciela cudzoziemca, tułacza. Ale przede wszystkim oznacza kogoś z kim nie jestem spokrewniony. To nie jest członek rodziny, z którym pozostaje w związku wynikającym z więzów krwi. A zatem mówiąc tak, najogólniej ten przybysz to jest obcy. Już Stary Testament wyróżnia trzy kategorie ludzi: wdowy, sieroty i obcokrajowców. Okazanie pomocy wdowie, sierocie i obcemu to są czyny zasługujące na największą przychyłność Pana Boga. A tu Chrystus siebie samego stawia jako obcego.

Druga droga jest wspaniała, to przyjęcie dziecka. To jest Ewangelia Marka 9,37. „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie lecz Tego, Który Mnie posłał”, czyli samego Ojca. Pierwsi chrześcijanie zbierali często porzucone dzieci i przyjmowali je do swoich domów. A Papież Franciszek zwraca uwagę, że bycie rodzicem to niekoniecznie musi być tylko kwestia biologiczna. Ale to może być także kwestia duchowa. A zatem przyjęcie dziecka, zwłaszcza tego

nieplanowanego, chorego albo po prostu adoptowanie cudzego dziecka, porzuconego, które dla jakichś powodów nie znalazło miłości u swoich biologicznych rodziców - to jest przyjęcie samego Jezusa. Ten tekst jest dość solidnie wzmocniony. „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, Który Mnie posłał”. Chrystus zupełnie świadomie wypowiada tę frazę, wie co mówi. Za tym idą inne jeszcze fragmenty. „Nie zabraniajcie dzieciom przychodzić do mnie”. „Brać je w objęcia, przytulać i błogosławić”. A zatem do tej kategorii „wdowa, sierota i obcokrajowiec” Nowy Testament ustami Jezusa dołącza jeszcze dziecko. Dziecko w chrześcijaństwie - my niestety prawie przez dwadzieścia wieków to troszkę zagubiliśmy. Ale dziecko w chrześcijaństwie faktycznie już w samej Ewangelii zajmuje absolutnie wyróżnioną pozycję. Ma niebywale duże znaczenie.

Trzecia droga przyjęcia Jezusa to jest przyjęcie postać od Boga. I znowu Ewangelia Jana 13,20: „Kto przyjmuje tego, którego Ja pošlę, mnie przyjmuje. A kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, Który Mnie posłał. Kto was przyjmuje Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje tego, Który Mnie posłał” (Mt 10,40). Można Jezusa przyjąć także w kimś, kto jest Jego wyznikiem. W kapłanie, w katechecie, w głosicielu Ewangelii, w katechicie w krajach misyjnych. Każdy człowiek, który głosi innym Słowo Boże, umożliwia przyjęcie Jezusa.

Teraz zobaczcie na te wszystkie drogi pojednania z Bogiem, na te drogi przyjęcia Jezusa. Ta droga sakramentalna jest o wiele prostsza niż te drogi pozasakramentalne. O ile łatwiej jest iść do spowiedzi, wyznać grzechy, zrzucić balast z sumienia niż np. opiekować się starymi rodzicami, odpuścić komuś winę, nawrócić grzesznika z błędnej drogi, przyjąć Jezusa w obcym dziecku. To są rzeczy trudne. Ale byłby to marniej próby Kościoła, który by nie miał w swojej ofercie czegoś dla każde-

go. Chwała tym, którzy mogą skorzystać z drogi sakramentalnej. Ale nie deprecjonujemy tych, którzy nie mogą skorzystać z drogi sakramentalnej robią wszystko, aby tamtymi dziesięcioma drogami podążać, aby Jezusa przyjmować w inny sposób, skoro nie mogą w komunii świętej. Bo to, że nie mogą przyjąć Jezusa w komunii św. nie oznacza, że nie mogą Go przyjąć w dziecku, w przybyszu czy też w głosicielu Ewangelii. To przyjęcie ma inny charakter, ale może się wydarzyć.

Człowiek, który daje jałmużnę, adoptuje dziecko itd. nie zyskuje przez to możliwości dopuszczenia do przyjęcia Eucharystii, bo przepisy na to nie zezwalają. Ale miałbym osobiście pewność wiary, że zasługuje na odpuszczenie grzechów. W tej wewnętrznej relacji z Bogiem, te czyny dobre, które idą za nim powinny stanowić źródło jego wewnętrznego pokoju, wyciszenia i uspokojenia. Dla człowieka religijnego taka niemożność przystępowania do sakramentów rodzi określone napięcia wewnętrzne. Wejście na pozasakramentalne drogi w świadomy sposób daje wewnętrzne ukojenie, uspokojenie. To są drogi opisane przez samo Słowo Boże, przez Pismo Święte. I trudno z tym dyskutować. Nie wolno nam z horyzontu naszego życia tracić tej perspektywy. Zobaczycie, że będzie coraz większe zapotrzebowanie na tego typu przekaz dla ludzi. To oczywiście są drogi dla ludzi wierzących, wrażliwych, i cierpiących z powodu sytuacji, w której się znaleźli w sposób zawiniony lub niezawiniony.



ks. prof. dr. hab. Szymon Drzyżdżyk

W „OAZIE” JEST ŻYCIE!

Ruch Światło - Życie to wspólnota, która potocznie nazywana jest Oazą. W naszej parafii Oaza jest miejscem, gdzie dzieci, młodzież i studenci mogą wspólnie spędzać czas na modlitwie, zabawie i rozmowie. Jako animatorzy staramy się stwarzać najlepsze warunki do rozwoju dla naszych najmłodszych uczestników, ucząc ich czym jest bezinteresowna pomoc, miłość do drugiego człowieka i służba. Starsi potrafią już sami wprowadzać to w życie - nie tylko w parafii, ale i w szkole czy rodzinie. To piękne świadectwo, które dają zachęca innych do poznania naszej wspólnoty, a przez to pogłębienia relacji z Bogiem.

Nasza wspólnota działa od wielu lat, przez co miała wielu opiekunów i wychowanków. Niektórzy z nich są teraz we wspólnotach zakonnych, realizują swoje powołanie w małżeństwie i na misjach. W tym roku po raz kolejny naszym opiekunem jest ks. Sebastian Habowski CR. Wraz z młodym gronem animatorów wspiera i prowadzi aż 8 grup formacyjnych - od 3 klasy podstawówki, po 2 klasę liceum.

Rok formacyjny rozpoczęliśmy w październiku. Całą naszą pracę i wszystkich uczestników powierzyliśmy Panu Bogu na Mszy Świętej. Wtedy każdy z nas został przydzielony do konkretnej grupy, za którą odpowiada animator. Praca w małej grupie sprzyja nawiązaniu dobrej relacji i nabraniu zaufania do swojego animatora, bo ma on wspierać i pomagać w trudnych sytuacjach. Od czasu rozpoczęcia roku formacyjnego regularnie spotykamy się w każdą sobotę. Spotkania mają różną formę. Zazwyczaj wspólnie przedpołudnie spędzamy na zabawie,

modlitwie, ale również robimy ozdoby na kiermasz świąteczny, sprzątamy naszą salkę i gramy w gry planszowe. Także co miesiąc odbywa się nasza „Msza Oazowa”, podczas której bierzemy czynny udział w liturgii. Podejmujemy różne posługi np. czytania, darów, śpiewu, a należących do naszej wspólnoty ministrantów można spotkać przy ołtarzu. W Dzień Papieski można było zakupić u nas pyszne kremówki, które rozchodzą się zawsze bardzo szybko. Dziękujemy za tak mocne wsparcie dla naszej wspólnoty.

W listopadzie zorganizowaliśmy OM - Oazę Modlitwy - w Kasince Małej. Na wyjeździe przewodził nam temat liturgii, ale zadbaliliśmy też o naszą integrację. W piątek przyjechaliśmy na pyszną kolację, po której mogliśmy wspólnie pobawić się i pograć, a przede wszystkim porozmawiać ze sobą i się lepiej poznać. W sobotę dzień rozpoczęliśmy od wspólnej modlitwy jutrznią i poznania czym jest Liturgia Godzin. Po śniadaniu odbyły się spotkania w grupach. Każdy z nas zastanawiał się czym dla niego jest liturgia, z czego się składa i jaka jest jej historia. Nie zabrakło też czasu na gry planszowe. Jako najważniejszy punkt dnia o godzinie 12.00 odbyła się Eucharystia. Dzięki pięknej pogodzie udało nam się wyjść na boisko i zrobić też coś dobrego dla ciała. Ksiądz z diakonem Szymonem próbowali pokonać wszystkich chłopców podczas meczu w piłkę nożną, a dziewczyny mogły wspólnie pograć w siatkówkę i koszykówkę. Popołudniu rozważaliśmy czym jest Msza Święta. Najmłodszy mogli dowiedzieć się z jakich części się ona składa i jak my możemy brać w niej czynny udział. Dla starszych diakon Szymon

przygotował spotkanie na temat historii liturgii - ważnych postaci, języka i różnych jej form. Wieczorem po kolacji odmówiliśmy wspólnie nieszpory i mogliśmy pomodlić się przed Najświętszym Sakramentem. Niedzielę również rozpoczęliśmy jutrznią, a po niej był czas na spotkania w grupach. Ponownie udało nam się wyjść na spacer i podziwiać piękno gór. Gdy wróciliśmy animatorki Iza, Ola i Zuza przygotowały dla nas masę solną, z której pomogliśmy zrobić świąteczne ozdoby na nasz kiermasz. Po wszystkim pograliśmy wspólnie w gry planszowe, spakowaliśmy się i wróciliśmy do naszego Kościoła na Mszę Świętą. Podczas niej odbyła się promocja ministrantów - też tych, którzy należą do naszej wspólnoty, dlatego chcieliśmy być razem w tak ważnym dla nich dniu. Tydzień później spotkaliśmy się na Andrzejkach, gdzie nie brakowało dobrego jedzenia i wspaniałej zabawy. Część osób z naszej wspólnoty wybrała się na Andrzejki do Gdańska na zaproszenie zaprzyjaźnionej Oazy, która zorganizowała imprezę w stylu lat 20.

W miesiącu grudniu udało się nam znaczną częścią wspólnoty wziąć udział w porannych roratach w sobotę. Wszystkich dzielnych, którzy wstali tak wcześnie, ugościliśmy herbatą i dobrym śniadaniem. Zorganizowaliśmy również zbiórkę na potrzebujących z naszej parafii, z której mogliśmy zakupić prezent w akcji „Kosz Adwentowy”. W Adwencie zawsze można nas spotkać podczas kiermaszu bożonarodzeniowego, po każdej Mszy Świętej. Sprzedajemy nie tylko kartki, ale również własnoręcznie wykonane ozdoby. Cały dochód przeznaczamy zawsze na potrzeby naszej wspólnoty - organizację wyjazdów na rekolekcje, zabaw, zakupu materiałów plastycznych do naszej salki. Już teraz dziękujemy za każdy datek.

Nasza wspólnota jest otwarta dla wszystkich i mamy nadzieję, że każdy znajdzie u nas coś dla siebie. Dlatego zapraszamy na nasze spotkania w soboty o 10.00 (od 3 klasy podstawowej) lub piątki o 18.30 (2 klasa liceum). Na przyszły rok zaplanowaliśmy wiele wspaniałych wydarzeń - nie może Cię na nich zabraknąć! Do zobaczenia!

Animatorka Małgorzata Bartyzel



JUŻ NIE JESTEŚ SAM...

Kolejny grudzień w Zespole Szkół Elektrycznych nr 1 w Krakowie, upływa jak co roku bardzo intensywnie naszym uczniom. Przygotowania do Bożego Narodzenia zaczęliśmy jeszcze przed rozpoczęciem adwentu kwestą „I Ty możesz zostać świętym Mikołajem”, w czasie której przez cały listopad zbieraliśmy w „Elektryku”: książki, słodycze, przybory szkolne i kosmetyki dla naszych przyjaciół z Domu Dziecka oraz seniorów z Domu Pomocy Społecznej. W tym roku udało się przygotować ponad sześćdziesiąt prezentów indywidualnych oraz piętnaście dużych paczek z książkami, puzzlami, gramami, zabawkami dla podopiecznych szkolnego Wolontariatu.

9 grudnia 2019 roku część upominków trafiła wraz ze świętym Mikołajem do Centrum Administracyjnego Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych nr 1, w Krakowie. Na początku wolontariusze zagłębili do domu przy ulicy św. Teresy, a potem spacerkiem powędrowali do mieszkania przy ul. św. Gertrudy. W obu domach czekali mali przyjaciele, z którymi uczniowie naszej szkoły, świetnie się bawili, biorąc udział w układaniu puzzli z życiorysem św. Mikołaja, ozdabiając choinki i reniferki ze styropianu, uczestnicząc w konkursie wiedzy, grając w „Adwentowe Tabu”, śpiewając kolędy i pastorałki. Na koniec wspólnych zabaw święty Mikołaj obdarował wszystkie dzieci prezentami, w których znalazły się m.in.: ko-

smetyki, słodycze, zabawki, przybory szkolne.

10 grudnia 2019 roku św. Mikołaj wraz z Wolontariatem ZSE nr 1 odwiedził seniorów Domu Pomocy Społecznej, na os. Sportowym w Nowej Hucie. Młodzież przy okazji spotkania mikołajowego, wzięła udział w Międzynarodowym Dniu Wolontariusza. Seniorzy jak zwykle zaskoczyli uczniów z „Elektryka”. Przygotowali program artystyczny, w czasie którego wystąpiły dwie solistki - seniorki: pani Władzia i pani Marysia. Następnie na scenie pojawiły się dzieci z Zespołu Szkół Specjalnych, które bardzo pięknie zaśpiewały dwie piosenki, porywając wolontariuszy i seniorów do wspólnego tańca. Wszyscy uczestniczyli też w pokazie filmu, nakręconego przez mieszkańców DPS, którego bohaterami był nasz, szkolny Wolontariat. Spotkanie było pełne radości, ale także wzruszeń. Seniorzy po raz kolejny pokazali młodym ludziom, że mogą się od nich wiele nauczyć.

Kolejnym ważnym wydarzeniem, była „pierniczkowa kwesta” w parafii św. Anny, w drugą niedzielę adwentu. Młodzież przygotowała 450 pierniczek, którymi dzieliła się z osobami uczestniczącymi w Mszach Świętych, zbierając fundusze na rzecz przyjaciół z Domu Pomocy Społecznej oraz Centrum Administracyjnego Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych nr 1. Nie było by to możliwe, gdyby nie wspar-

cie księdza proboszcza tamtejszej parafii - prof. Tadeusza Panusia.

To jeszcze nie koniec działań Wolontariatu. 17 grudnia 2019 roku po raz kolejny uczniowie ZSE nr 1 odwiedzili mieszkańców Domu Pomocy Społecznej, na os. Sportowym. Tym razem wszyscy zasiedli przy wigilijnym stole, na którym nie zabrakło barszczu z uszkami, pysznej ryby i oczywiście doskonałych wypieków. Seniorzy wraz z młodzieżą dzieli się oplatkiem, składając sobie życzenia, śpiewali przepiękne kolędy i pastorałki. Na koniec mieszkańcy otrzymali słodkie reniferki, z kruchego ciasta przygotowane przez „elektrycznych” wolontariuszy.

Grudzień, to także czas premiery Jasełek, które grupa teatralna Rezystors wystawiła już po raz dziewiętnasty. Tym razem młodzi aktorzy zaprosili społeczność szkolną na spektakl pt. „Opowieść Bożonarodzeniowa”, którego akcja dzieje się w niebiańskiej oraz ziemskiej rzeczywistości. Na polecenie Boże, oba światy w pewnym momencie się przenikają, odkrywając, że człowiek, nie jest sam, ponieważ od samego początku towarzyszy mu największa Miłość - Bóg.

Premiera Jasełek połączona jest z corocznym spotkaniem wigilijnym absolwentów oraz obecnych członków Wolontariatu i grupy Rezystors. W tym roku wszyscy spotkali się przy świątecznym stole po raz dziewiętnasty. Spotkanie to przynosi wspomnienia, wzruszenia i radość, że znów wszyscy mogli się zobaczyć, by nie tylko złożyć sobie życzenia, ale także podzielić się tym, co wydarzyło się w mijającym roku. A działo się wiele. Kolejna para absolwentów z grupy Rezystors - Jacek i Patrycja - ślubowała sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz, że wytrwają z sobą aż do śmierci. Na świat przyszły dwa, najmłodsze „Rezystorki”: Leoś i Kornelka. Tym wszystkim wśród śpiewu pastorałek i kolęd dzielili się absolwenci z młodzieżą naszej szkoły przy wspólnym stole, budząc radość oraz pokazując, że w dzisiejszym świecie opierając się na Chrystusie można budować trwałe rodziny, w których człowiek nie jest sam.



AKTION: ADVENT IN POLEN

NIEMIECKA POMOC CHARYTATYWNA DLA POLSKI

Niech milczy ten, kto uczynił jakieś dobrodzieństwo - niech mówi ten, który je otrzymał. (Seneka)

W grudniu 1981 w Polsce była piękna zima - śnieg i mróz. Do tego pustki w sklepach, strajki studentów i robotników, prowokacje służb specjalnych. Fake news, jak byśmy dziś je nazwali o listach proskrypcyjnych i informacje prawdziwe o ruchach wojsk radzieckich. Z niepokojem patrzyła na nas Europa, USA, a ich społeczeństwa organizowały szeroko zakrojone akcje pomocy dla Polski.

Reutlingen to miasto powiatowe w Niemczech, Land (kraj związkowy) Badenia-Wirtembergia, siedziba powiatu, liczące aktualnie 285 tys. mieszkańców. Najbliższe większe miasta to: Stuttgart (około 30 km na północ) i Ulm (około 60 km na południowy wschód).

W latach 1981 - 1985 Caritas okręgu Reutlingen zorganizował 15 transportów do Polski z setkami ton: żywności, odzieży, leków, artykułów sanitarnych, chemii gospodarczej. Trafiły do Raciborza, Katowic i Krakowa do ośrodków prowadzonych przez kurie lub klasztory, które rozprowadzały dary wśród potrzebujących. Konwoje zabierały również paczki, przygotowywane indywidualnie przez rodziny niemieckie dla konkretnych rodzin polskich.

Akcję pomocy dla Polski koordynował Eugen Allgöwer, kierownik Caritas okręgu Reutlingen. Organizował zbiórki pieniężne i rzeczowe. Odpowiadał za przygotowanie logistyczne transportów do Polski. Wspierał go jego brat, Stephan Allgöwer, wówczas niespełna dwudziestolatek.

Akcja pomocy dla Polski była stale obecna w mediach lokalnych, między innymi w gazecie Reutlin-

gen-General-Anzeiger. Jej redaktorem naczelnym był wówczas Jens Boysen. Kilkakrotnie osobiście prowadził samochód z darami dla Polski, dzięki czemu mógł odpowiednio opisać ówczesną sytuację w Polsce oraz zilustrować ją fotografiami.

Akcja prowadzona 1981 r. przez tę gazetę „GEA-Aktion: Advent in Polen” uwrażliwiła opinię publiczną okręgu Reutlingen na problemy polskie. Dzięki temu możliwe było zorganizowanie pierwszego transportu z pomocą, a później kolejnych.

Gazeta systematycznie dokumentowała przebieg zbiórek, opisywała rozmaite formy organizowania pomocy. Zamieszczała reportaże z inicjatywy młodzieży i nauczycieli polegającej na przygotowaniu i sprzedaży laleczek -kukietek z przeznaczeniem dochodu na potrzeby akcji. Publikowała informacje z przebiegu transportów darów do Polski, z odbioru paczek przez polskie społeczeństwo, o działalności podziemnej opozycji i sytuacji społeczno-politycznej.

Obaj bracia Allgöwer osobiście prowadzili konwoje z pomocą - począwszy od pierwszego, w grudniu 1981 r. Stał się on szczególnie pamiętny dla nich nie tylko dlatego, że był pierwszym, ani dlatego, że Eugen w domu zostawił żonę w ciąży. 13 grudnia, gdy w Polsce wprowadzono stan wojenny, konwój znajdował się na terenie ówczesnej NRD, przy granicy z Polską. Kilkanaście ciężarówek, ludzie, zostali zatrzymani gdzieś na ośnieżonej „ziemi niczyjej” - uwięzieni pomiędzy granicami, między historią wolności, „Solidarności” i historią stanu wojennego, przez bezosobowe wła-

dze, często mające twarz skorumpowanego celnika.

Młodszemu pokoleniu trzeba przypomnieć, że o telefonach komórkowych wtedy jeszcze nikomu się nie śniło, Internetu też jeszcze nie było. Ba, w krajach „socjalistycznych” nawet telefon stacjonarny należał do dóbr rzadkich i luksusowych. Trudno więc było poinformować władze Caritasu Niemiec o sytuacji, czy interweniować w celu umożliwienia dalszej jazdy.

Finalnie jednak się udało. Transport dotarł przed Świątami Bożego Narodzenia - m.in. do Krakowa. Był naocznym symbolem wsparcia społeczeństw demokratycznego Zachodu dla Polski, niezwykle potrzebnym po brutalnym spacyfikowaniu „Solidarności”.

Eugen Allgöwer, jego brat i pozostali uczestnicy nie tylko wtedy, ale niemal przy każdym transporcie doświadczyli szykan celników i służb granicznych z NRD i Polski, które drobiazgowo kontrolowały zawartość ciężarówek, każąc wypakować całą ich zawartość.

Pomoc charytatywna organizowana była nie tylko przez Caritas. Kościół Ewangelicko-Methodystyczny z Reutlingen wspomagał mieszkańców Ostródy i okolic. Wiele osób indywidualnie przygotowywało paczki dla Polaków i wysyłało je na adresy, uzyskane różnymi sposobami. Za przesłanie tych paczek zapłacił rząd ówczesnej RFN.

To pomoc która płynęła z jednego tylko niemieckiego powiatu: Reutlingen, Land Badenia-Wirtembergia.

KRM

PATRONI WOLAŃSKICH ULIC

W skład parafii na Woli Duchackiej wchodzi - w całości, bądź we fragmentach - 66 ulic. Na tych 66 ulicach mieszkamy w domach i blokach, których ciągle przybywa. Sześćdziesiąt sześć ulic, które mają swoje nazwy, niepowtarzalne w całym mieście, a częstokroć i w całym kraju. Nazwy te biorą się albo z nazw geograficznych państw, narodów europejskich i polskich miast (13: Albańska, Algierska, Andrychowska, Białoruska, Dobczycka, Estońska, Lubuska, Łapanowska, Łużycka, Macedońska, Malborska, Serbska i Włoska), albo z nazw przyrodniczych (7: Bławatkowa, Burażana, Łabędzia, Makowa, Pszenna, Skowronia, Trawniki), bądź z określeń różnych zawodów (4: Krawiecka, Lirników, Łuczników, Monterka). Nie brak i ulic opatrzonych nazwami ugrupowań politycznych z naszej burzliwej historii (2: Gromady Grudziąż, Trybuny Ludów), a dwie z nich mają konotacje religijne (Pańska, Zmartwychwstania Pańskiego). Nazwy kolejnych trzech tyczą wartości bliskich człowiekowi (Nadzieja, Szczęśliwa, Wolności). Spora ich grupa posiada nazwy własne (9: Gołaśka, Marcowa, Na Łuku, Podgwiezdna, Poprzeczna, Sportowa, Turniejowa, Wilgotna, Zabawa).

Wiatr (nieraz przechodzący w huragan) historii przemieniał nieraz te nazwy. Azważywszy, że pierwsze mapy pokazują Wolę Duchacką jako część miasta Krakowa dopiero w 1941 roku (bo rzeczywiście w tym roku hitlerowcy przyłączyli Wolę do Krakowa), to część z nich zmieniała swe miana w tak krótkim czasie aż trzykrotnie. Do elitarnego grona tych, którzy tuż po II wojnie światowej mieli u nas „swoje” ulice należą: królowie Władysław Łokietek, Władysław Warneńczyk, Stefan Batory, Jan III Sobieski, bojownicy

o wolność Polski: Tadeusz Kościuszko, Bartosz Głowacki, Józef Bem, ks. Ignacy Skorupka i Bolesław Limanowski, pisarz noblista Henryk Sienkiewicz, Naczelnik Józef Piłsudski, w końcu wynalazca lampy naftowej Ignacy Łukasiewicz i najmniej z nich znany Stanisław Rokosz.

O tym nieco później. Natomiast największą grupą naszych ulic (w liczbie 22), którą chcę zająć się bliżej, są te mające za patronów konkretne osoby, postaci historyczne, mniej lub bardziej (jak sądzę, bardziej mniej niż więcej) znane. Od razu zaznaczyć trzeba, co ciekawe, że prawdopodobnie żadna z nich nie miała nigdy nic wspólnego z Wolą Duchacką osobiście. Nasza dzielnica nie doczekała się jeszcze swojego bohatera. Może przyszłość to zmieni?

Poniższa tabela przedstawia ulice naszej parafii mające za patronów ludzi, których życiorysom pokrótce będziemy się przypatrywać.

Z zestawienia przedstawionego w tabelce wynika, że na 22 patronów ulic naszej parafii przynajmniej większość (20) z nich jest pochodzenia polskiego. Tylko jedna kobieta wchodzi do tego zaszczytnego grona. Zwraca uwagę spora liczba artystów różnej proweniencji, a także polityków i żołnierzy (jest nawet jeden profesjonalny zbójnik). Czternastu z nich urodziło w XIX w., czterech w XVIII, dwóch w XX, po jednym w XVI i XVII w. Najdłużej z nich, 91 lat, żył Konstanty Laszczka, najkrócej zaś, 23 lata, Leopold Lis-Kula. Jeden z nich popełnił samobójstwo (Sławek), kilku zginęło zamordowanych, bądź zginęło nagle, np. w bitwie (Sułkowski) lub w zamachu (Pieracki). Brak z kolei osób uznanych za święte bądź błogostawione przez Kościół Katolicki.

Z biegiem czasu będziemy odkrywali, co wyżej wymienionych łączy



Ivo Andrić

z Krakowem i dlaczego oni stali się patronami naszych ulic.

Dziś, na początek, pierwszy z nich.

NOBLISTA NIEJEDNOZNACZNY

IVO ANDRIĆ - kim był? Pewnie nie wie tego nikt poza gronem specjalistów od historii literatury bałkańskiej. I oczywiście - prócz parafian na Woli Duchackiej!

Ivo urodził się w 1892 r. w miejscowości Travnik w Bośni, w rodzinie rzemieślniczej. Przyszedł na świat krótko po tym, jak Bośnia i Hercegowina dostały się pod panowanie Austro-Węgier. Studiował nauki humanistyczne w Zagrzebiu, Wiedniu i Krakowie (w tym ostatnim ledwie kilka miesięcy - do wybuchu I wojny światowej). Tytuł doktora zdobył w latach dwudziestych XX w. na uniwersytecie w Grazu. Po zamachu w Sarajewie (1914 r.) został aresztowany przez Austriaków jako członek nacjonalistycznej organizacji „Młoda Bośnia” i był internowany aż do 1917. Z czasem stał się powieściopisarzem, nowelistą i poetą. Po powstaniu Królestwa Jugosławii (1924) wybił się jako dyplomata na placów-



Edward Heil

kach zagranicznych i w ministerstwie spraw zagranicznych. Był ambasadorem tego kraju w Berlinie, gdy Niemcy w 1941r. wkroczyły do tego kraju. Wtedy upominał się o wolność dla uwięzionych profeso-

rów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Nasze miasto odplaciło mu się w 1964r., kiedy to UJ nadał mu tytuł honoris causa.

Resztę czasu okrutnej II wojny światowej spędził w Belgradzie, z dala od życia politycznego. W roku 1945 wydał swoje najbardziej uznane książki, m.in. Most na Drinie, Panna. Potem wstąpił do partii komunistycznej, był posłem na sejm i szefem związku pisarzy Jugostawii. Najbardziej jednak znany jest z tego, iż w roku 1961 otrzymał literacką Nagrodę Nobla. Wódz ówczesnej Jugostawii Josif Broz Tito przyjął ją dość chłodno. Andrić nie był jego faworytem, delikatnie rzecz ujmując.

Zmarł w roku 1975 w Zagrzebiu. Nie miał dzieci, a z żoną żył przez dziesięć lat (1958-1968), do jej śmierci. Był człowiekiem skrytym, samotnikiem. Wzbudzał i wzbudza do dziś kontrowersje w krajach dziś

już byłej Jugostawii, zarówno jako pisarz, jak i jako patriota. Był Bośniakiem z urodzenia, potem jednak uważał się i za Serba, i za Chorwata - być może dlatego, że umiał iść z „duchem czasu”, umiał się dobrze ustawić, by zapewnić sobie wygodne życie. Krytykę budzi także jego negatywny stosunek do muzułmanów i Albańczyków.

Ulica Ivo Andricia, liczy około 250 metrów długości, położona jest w południo-wschodniej części parafii, biegnie od ul. Macedońskiej do ul. Włoskiej, równolegle do ul. Alfreda Dauna.



ks. Maciej Gawlik CR

Nazwisko i imię	Lata życia	Profesja
Andrić Ivo	1892-1975	pisarz
Daun Alfred	1854-1922	rzeźbiarz
Gryglewski Aleksander	1833-1879	malarz
Heil Edward	1903-1944	harc mistrz
Heltman Wiktor	1796-1874	działacz emigracyjny, publicysta
Kaden-Bandrowski Juliusz	1885-1944	pisarz, dziennikarz
Kamieński Henryk	1813-1866	ekonomista, filozof, publicysta
Karpiński Franciszek	1741-1825	poeta, dramaturg
Klonowic Sebastian	1545-1602	poeta, kompozytor
Laszcza Konstanty	1865-1956	rzeźbiarz, malarz, grafik
Lis-Kula Leopold	1896-1919	żołnierz, legionista
Mochnacki Mauryc	1803-1834	publicysta, krytyk literacki, muzyk
Niepokólczycki Franciszek	1900-1974	pułkownik WP, działacz antykomunistyczny
Ondraszek	1680-1715	zbójnik
Ossowski Michał	1863-1886	działacz ruchu robotniczego, czeladnik
Pieracki Bronisław	1895-1934	legionista, polityk II RP
Poturalski Władysław	1858-1921	księgarz, drukarz
Sempotowska Stefania	1869-1944	nauczycielka, działaczka oświatowa
Stąwek Walery	1879-1939	legionista, polityk II RP
Sułkowski Józef	1770-1798	żołnierz napoleoński
Szukiewicz Aleksander	1816-1885	pisarz, tłumacz, dziennikarz
Zan Tomasz	1796-1855	poeta, przyrodnik, geolog

„MINISTRARE” ZNACZY SŁUŻYĆ

Jego pierwowzorem jest ewangeliczny chłopiec podający Jezusowi chleby i ryby, którymi Mistrz z Nazaretu nakarmił wielki tłum ludzi. Mam na myśli ministranta. Zazwyczaj jest to osoba posługująca w liturgii, najczęściej w czasie sprawowania Eucharystii, a także nabożeństw poza mszą świętą. Nazwa ministrant mieści w sobie zarówno konkretną funkcję wykonywaną podczas liturgii (np. ministrant ołtarza, ministrant księgi, ministrant światła), jak i stałą posługę wykonywaną najczęściej przez chłopców lub młodzież męską. Warto zaznaczyć, że w Polsce są takie rejony, gdzie do mszy świętej służą dziewczynki i młodzież żeńska, np. na Śląsku Opolskim lub na Kaszubach.

Ministranci w naszej parafii istnieją od samego jej początku, bo trudno sobie wyobrazić kapłana sprawującego liturgię mszy świętej bez stosownego pomocnika. Liczebność zastępów Liturgicznej Służby Ołtarza w naszej parafii ciągle się zmienia. Bywały takie lata, kiedy ministranci na głównych uroczystościach parafialnych nie mieścili się w prezbiterium naszego kościoła. Obecnie nie możemy narzekać - jest ich 40. W ich patronalną uroczystość Chrystusa Króla, na mszy św. o godz. 18:00, ks. prob. Bartłomiej pobłogosławił 14 nowych ministrantów.

Historia „statystycznego” ministranta rozpoczyna się pod koniec trzeciej klasy podstawówki. W trakcie „białego tygodnia”, po uroczystościach Pierwszej Komunii Świętej, zapraszamy chłopców do ołtarza, aby z bliska mogli zobaczyć jak wygląda służba ministrancka. Starsi ministranci pokazują im swoje umiejętności i dzielą się swoimi obowiązkami. Co roku udaje nam się w ten sposób zachęcić kilku z nich do wstąpienia w szeregi Liturgicznej Służby Ołtarza. Nowi aspiranci zazwyczaj przychodzą na niedzielną mszę św. o godz. 11:30 i pod bacznym okiem o. Grzegorza obserwują przebieg liturgii. Tak to trwa do wakacji. Ojciec Grzegorz początkiem września udaje się do szkoły podstawowej i w czwartych klasach

opowiada na czym polega służba ministranta. Jednocześnie ponownie zachęca chłopców do wstąpienia w szeregi Liturgicznej Służby Ołtarza. Aspiranci w soboty, w godzinach przedpołudniowych uczestniczą w zbiórkach prowadzonych przez Ojca Przełożonego i uczą się podstaw ministrantury. Spotykają się na mszy św. w niedzielę i już w komży, przy asekuracji starszych kolegów, podejmują najprostsze funkcje liturgiczne. Każdego roku ministranci poszczególnych funkcji przez kilka miesięcy przygotowują się, aby z końcem roku liturgicznego, po zdanych egzaminach, przyjąć kolejny stopień formacyjny.

Jestem opiekunem tej wspólnoty i na co dzień razem z diakonem Szymonem Zaniewskim i ceremoniarzem Damianem Franczykiem staramy się prowadzić formację na różnych poziomach dla wszystkich ministrantów. Mają oni swoją salkę w dolnej części kościoła. Jest to doskonałe miejsce na spotkania, zarówno formacyjne, jak i integracyjne. Na swoich ścianach salka skrywa nieco obrazkowej historii kilku pokoleń ministrantów. Jak również portrety patronów Liturgicznej Służby Ołtarza. Jest to pomieszczenie, w którym ministranci gromadzą sportowe trofea wywalczone w różnych zawodach.

W zakrystii ministranci mają wydzieloną przestrzeń, w której przygotowują się do swojej posługi i gdzie znajdują się ich stroje liturgiczne. Tam również mogą odnaleźć istotne dla siebie informacje o życiu wspólnoty parafialnej, której są ważną częścią. Każdy ministrant i lektor jest zobowiązany do starannego dbania o czystość swojej szaty liturgicznej.

Oczywiście bycie ministrantem to nie tylko służba przy ołtarzu. To styl życia. Ponieważ ministrantem nie jest się tylko w trakcie liturgii w kościele, ale również w szkole i na boisku sportowym, i wszędzie gdzie nogi poniosą. Jako opiekunowie ciągle im o tym przypominamy.

Poza zbiórkami formacyjnymi zbieramy ich raz w miesiącu, w pierwszy czwartek miesiąca, na spotkaniu inte-

gracyjnym. Wtedy zamawiamy pizzę i razem spędzamy czas grając w „piłkarzyki” lub tenisa stołowego. Zdarza nam się również rywalizować w gry na konsoli Xbox. W niektóre soboty wybieramy się z chętnymi w odwiedzinę do zaprzyjaźnionych zmartwychwstańskich parafii, aby spotkać się z innymi ministrantami i rozegrać mecz piłki nożnej. Nasi chłopcy biorą również udział w dekanalnych i diecezjalnych turniejach piłki nożnej, z różnym skutkiem. Mamy na takie okazje specjalne stroje sportowe.

Raz w roku, w długi weekend majowy, wyjeżdżamy na tzw. „Mini Emaus”. Jest to ogólnopolskie spotkanie Liturgicznej Służby Ołtarza z naszych zmartwychwstańskich parafii. Te zazwyczaj trzy dni to ważne sportowe wydarzenie dla każdego z nich. W trakcie tej imprezy, na różnych poziomach, odpowiednich dla swojego wieku, ministranci biorą udział w indywidualnych zawodach lekkoatletycznych i grupowych rozgrywkach w piłkę nożną, koszykówkę i siatkówkę. Na „Mini Emaus” przyjeżdżają również schole dziewczęce, które występują w konkursach wokalnych. Logistycznie to duże wyzwanie dla organizatorów i gospodarzy bo zazwyczaj muszą ugościć ponad czterysta osób. Oczywiście na tego typu spotkaniach nie brakuje wspólnych rozmów, zabawy, modlitwy i wieczornych koncertów muzyki chrześcijańskiej. Młodzi wracają do swoich parafii obdarowani różnego rodzaju pamiątkowymi gadżetami, ale przede wszystkim z pucharami i dyplomami świadczącymi o sportowych sukcesach.

W ciągu roku staramy się z nimi zgromadzić trochę funduszy na nasze wyjazdy. Dlatego organizujemy świąteczne akcje sprzedawania kadzidła i kredy jak również palemek wielkonočných. W trakcie odwiedzin duszpasterskich zwanych „kołędą” ministranci towarzyszą duszpasterzom. Wyposażeni w kredę, wodę święconą i kropidło prowadzą kapłana od drzwi do drzwi. Uczestniczą w modlitwie błogosławieństwa mieszkania, domu i gospodarzy, zazwyczaj śpiewają również

kolędy. To dla nich duży wysiłek. ponieważ często dzieje się to zaraz po skończonych zajęciach w szkole. Dlatego w ramach podziękowania za ich pracę, wspólnie wyjeżdżamy w trakcie ferii do Zakopanego. Dla większości z nich to bardzo dobra okazja, aby się lepiej poznać i wypocząć.

Niektórzy ministranci dodatkowo chodzą w soboty na spotkania oazowe, organizowane przez animatorów Ruchu Światło-Życie. Razem z nimi wyjeżdżają na wakacyjne rekolekcje oazowe.

Bardzo serdecznie chciałem podziękować ministrantom za zaangażowanie i wciąż podejmowany trud służenia przy ołtarzu naszego parafialnego kościoła. Dziękuję wszystkim rodzicom i opiekunom za pomoc w wypełnianiu wymagających obowiązków ministranckich, za motywowanie i przypomnienie swoim synom o codziennej i świątecznej postudze. Moje podziękowania kieruję również do wszystkich parafian, którzy zawsze hojnie wspierają wszystkie nasze projekty i inicjatywy. Dziękuję za życzliwość

wszystkim kapłanom, w szczególności ks. proboszczowi Bartłomiejowi i siostrze zakonnej. Wszystkich proszę o modlitwę za naszych, parafialnych ministrantów. Może któryś z nich kiedyś będzie sprawował msze św. i głosił Słowo Boże?



ks. Sebastian
Habowski CR

KRONIKA PARAFIALNA

01.11. W Uroczystość Wszystkich Świętych spotkaliśmy się na wolańskim cmentarzu o godz. 14:00 na mszy św. w intencji zmarłych parafian.

Przez cały listopad modliliśmy się za zmarłych na różańcu wspominając ich w wypominkach.

09-16.11. Polska Prowincja Zmarłychwstańców obradowała na Kapitułach w Seminarium Duchownym w Krakowie.

10.11. Po każdej Mszy świętej zbierane były datki do puszek na dalszą działalność Domowego Hospicjum Królowej Apostołów z Kurdwanowa, które obejmuje opieką również osoby z terenu naszej parafii.

11.11. W Narodowe Święto Niepodległości uroczystą mszę św. w intencji Ojczyzny o godz. 9:00 odprawił o. Maciej Gawlik CR

13.11. Świętowaliśmy imieniny s. Stanizji Więclawik CR, zakrystianki-seniorki na mszy św. o godz. 18:00.

16.11. Siostry Albertynki i Parafialny Zespół Charytatywny zorganizowali jesienną zabawę integracyjną dla seniorów i pań z „Przytuliska” oraz wszystkich młodych duchem w Sali pod kościołem.

17.11. Przeżywaliśmy III Światowy Dzień Ubogich. Kwesta przeprowadzana przez Zespół Charytatywny wsparła pomoc najuboższym oraz centralne wydarzenia organizowane przez krakowski Caritas.

Tradycyjnie już trzecią niedzielę miesiąca wieczór uwielbienia z mszą św. o uzdrowienie poprowadziła Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea”.

21.11. Odbyły się warsztaty dla kobiet ze „św. Martą” i wspólne przygotowywanie adwentowych dekoracji.

Wspólnota Intronizacji Chrystusa Króla prowadziła wieczorną adorację przygotowującą nas do Uroczystości Chrystusa Króla w kaplicy Matki Bożskiej Bolesnej od godz. 19:00. Modlitwę zakończyliśmy mszą św. o północy.

22 - 24.11. Dzieci i młodzież z Ruchu Światło-Życie uczestniczyli w Kasince Malej w Oazie Modlitwy pod opieką ks. Sebastiana Habowskiego CR i dk. Szymona Zaniewskiego CR.

24.11. Świętowaliśmy 15 rocznicę Uroczystego Aktu Intronizacji Chrystusa Króla w naszej parafii na mszy św. o godz. 13:00, którą odprawili ks. prob. Bartłomiej Gzella CR, ks. Marek Tomski CR i ks. Wiesław Hnatejko CR.

Przez całą niedzielę gościliśmy ks. Wiesława Hnatejko CR, który głosił kazania wraz z Zespołem Cantabo, który pięknie grał i śpiewał na mszach św.

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata to patronalne święto Liturgicznej Służby Ołtarza. Na mszy o godz. 18:00 ks. prob. Bartłomiej Gzella CR dokonał promocji ministrantów na wyższe stopnie posługi.

Po raz kolejny Parafialny Zespół Charytatywny zaprosił wszystkich pa-

rafian do włączenia się w świąteczną akcję „KOSZ ADWENTOWY”, która jest bardzo konkretną formą pomocy najuboższym rodzinom z terenu naszej parafii. Akcja trwała od 24.11 do 17.12.2019r.

01.12. Rozpoczęliśmy Adwent i nowy rok liturgiczny pod hasłem „Wielka tajemnica wiary”. Roraty odprawialiśmy o godz. 6.15 oraz dla dzieci o godz. 17.00. Wspólnota Neokatechumenalna spotykała się na wspólnej porannej modlitwie psalmami - jutrzni o godz. 5.30. Pobłogosławione opłatki, wraz z planem tegorocznej kolędy roznosili po parafii bracia klerycy.

04.12. Nasza wspólnota parafialna została zaproszona do Kaplicy Adoracji w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach na adorację wspólnotową w ciszy od godz. 21.00 do 6.00 rano.

07-11.12. Odbyły się rekolekcje adwentowe, które w tym roku głosił dla nas ks. Dariusz Grzywa.

12.12. Kolejne spotkanie dla kobiet w grupie „Świętej Marty” odbyło się w temacie „Pojednać się z Bogiem ale jak? Pozasakramentalne drogi pojednania z Bogiem. Gościem spotkania był ks. prof. dr. hab. Szymon Drzyżdżyk, duszpasterz i wykładowca Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.



CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO

CREDO@XCR.PL

REDAKCJA:

KS. MACIEJ GAWLIK CR
KS. SEBASTIAN HABOWSKI CR
OLGA MASŁOŃ
PAULINA PYRZ
JAROSŁAW ZAJĄC

NA OKŁADCE ZNAJDUJE SIĘ OBRAZ „MISTYCZNE NARODZINY” NAMALOWANY W ROKU 1500 PRZEZ WŁOSKIEGO ARTYSTĘ SANDRO BOTTICELLI (1445-1510). UKŁAD MALOWIDŁA PODZIELONY JEST NA TRZY SFERY, JAKBY TRZY UŁOŻONE JEDEN NAD DRUGIM PASY. SCENA CENTRALNA UKAZUJE NARODZENIE WCIELONEGO SŁOWA. PRZY ŚWIĘTEJ RODZINIE SĄ OBECNI – MAGOWIE, ADORUJĄCY JĄ Z LEWEJ STRONY WIDZA, I DWAJ PASTERZE, USYTUOWANI PO PRAWEJ STRONIE. ZARÓWNO KRÓLOM, JAK I PASTERZOM TOWARZYSZY ANIOŁ. NA DACHU STAJENKI KLĘCZY TRZECH ANIOŁÓW CELEBRUJĄCYCH WSPANIAŁĄ CHWILĘ ŚPIEWEM. POWYŻEJ SZOPKI UNOSI SIĘ W POWIETRZU KRĄG DWUNASTU ANIOŁÓW TRZYMAJĄCYCH W RĘKACH BANDEROLE ORAZ PALMOWE GAŁĘZIE, A POMIĘDZY NIMI UNOSZĄ SIĘ KORONY. POWYŻEJ BOSKICH POSŁAŃCÓW WIDAĆ WIELKI JAŚNIEJĄCY ŻŁOTEM OKRĄG, BĘDĄCY JAKBY WYRWĄ W ZACHMURZONYM NIEBIE. JEST ON ODNIESIENIEM DO EWANGELII, GDZIE WSPOMNIANA JEST CHWAŁA PAŃSKA, OŚWIETLAJĄCA ANIOŁÓW PASTERZY PODCZAS NOCY BOŻEGO NARODZENIA

GAZETKA PARAFIALNA CREDO JEST WYDAWANA PRZEZ PARAFIĘ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO W KRAKOWIE I JEST PRZEZNACZONA WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO CZŁONKÓW TEJ WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ

PARAFIA
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO
UL. SZKOLNA 4
30-648 KRAKÓW
WWW.WOLA.XCR.PL
WOLA@XCR.PL
TEL. (12) 655 02 14

